Nr. 39. Lwów dnia 26. września 1903 Rok XXVI. Tom XLV

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron.
W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika" bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 12 h. od wiersza cztery razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Adres Redakcyi:
Dr. K. Miczyński. Dublany koło Lwowa.

Adres Administracyi:
Lwów, Słowackiego 8.

TREŚĆ.

OGŁOSZENIE.

Odnośnie do obwieszczenia c. k. Ministerstwa rolnictwa z czerwca 1903, w sprawie licytacyjnej sprzedaży włościańskim hodowcom koni wybrakowanych lecz zdolnych jeszcze do rozpłodu wojskowych klaczy, podaje się do wiadomości, że sprzedaż tych klaczy odbędzie się w następujących miejscowościach i dniach:

w dywizyi trenu Nr. 11 w Sokolnikach k. Lwowa, dnia 4. października 1903, w dywizyi trenu Nr. 10 w Przemyślu dnia 6. października, i w dywizyi trenu Nr. 1 w Krakowie dnia 5. października 1903 o godzinie 8 rano w koszarach nad Wisłą. Kwota, za którą nabyto klacz, ma być złożoną w gotówce na miejscu licytacyi.

Zwracamy przytem uwagę, że kupujący musi się wykazać certyfikatem władzy powiatowej, że jest włościańskim hodowcą koni i musi się zobowiązać pod karą konwenc. 500 kor, że zatrzyma kupioną klacz przynajmniej przez 3 lata do celów rozpłodowych i nie sprzeda jej prędzej, chyba za zezwoleniem Ministerstwa rolnictwa.

Z Komitetu c. k. Tow. gosp.

Oddział handlowy Komitetu c. k. galic. Tow. gosp. we Lwowie

poleca jako doborową paszę dla bydła:

makuch rzepakowy: przy odbiorze 100 ctn. metr. po 10 K. 75 h; 50 ctn. po 10 K. 85 h, poniżej 50 ctn. po 11 K.

makuch lniany: przy odbiorze 100 ctn. po 17 K. 25 h; 50 ctn. po 17 K. 35 h, poniżej 50 ctn. po 17 K. 50 h za 100 klg. loco stacya kolei Lwów — Podzamcze.

W kraju wyrabia się rocznie około 300 wagonów makucha, które eksportowane są do Czech i Ślązka, gdzie istnieje mnóstwo fabryk oleju i gdzie makuch galicyjski co najmniej o koszta przewozu taniej musi być sprzedawany, natomiast mogą fabrykanci z Czech i Ślązka, mając zapewniony zbyt makucha u siebie, po wyższej cenie, konkurować w naszym kraju co do oleju rzepakowego. — Okoliczności te decydują o cenie surowca i wytwarzają częstokroć takie sytuacye, że producenci w Galicyi nie mogą uzyskać odpowiedniej ceny za rzepak. Możność więc zbycia makucha w kraju wyszłaby na korzyść naszych producentów rzepaku, którzyby wówczas mogli za produkt swój uzyskać możliwie najlepszą cenę. Ocena rozbioru chemicznego stwierdza, że zalecany przez nas makuch jest czysty, zdrowy i dobry do spasania. Makuch rzepakowy notowany jest obecnie w Pradze po 14 do 14·50 K. za 100 klg. loco Praga.

W obec dochodzących nas wiadomości o pojawianiu się myszy polnych polecamy również gałki fosforowe w 5 klg. puszkach blaszanych za 1 klg. po 1 K. pszenicę strychninową z sacharyną do 5 klg. za 1 klg. po 1 K. 60 h, od 5 do 20 klg. po 1 K. 40 h. nad 20 klg. 1 K. 20 h za 1 klg., Koskol, zastępujący niemiecki „Fuchsol" w puszkach blaszanych po 1 klg. po 1 K. 60 h loco Lwów.

Przyjmujemy także zamówienia na:

oliwę kaukaską do maszyn „Oleonaphta" po	44 K.
„ „ „ „Szybajew" „	51 „
„ amerykańską do cylindrów „	60 „
„ do maszyn I . „	31 „
„ „ „ II. . . „	25 „
„ „ motorów . . „	28 „
Smarowidło zgęszczone „Tovota" do panewek . . . „	55 „
tłuszcz antyseptyczny do kopyt . „	77 „
„ do skór . . . „	55 „
waselinę . . . . „	77 „
smarowidło do wozów belgijskie . „	24 „
„ „ „ I. . . „	20 „
„ „ „ II. . . „	18 „
karbolineum I. . . . „	28 „
„ II. . . . „	22 „

za 100 klg. już opłatnie do każdej stacyi kolejowej w Galicyi.

Przy dostawie w beczkach o zawartości 150 do 200 klg. beczek się nie liczy; przy mniejszych ilościach przyjmuje się tarę jako brutto za netto.

Z Komitetu c. k. Tow. gosp.

Strejki rolne w Galicyi wschodniej w r. 1902 i 1903.

Napisał Dr. Zbigniew Pazdro.

(Wiadomości statyst. T. XX. z. 1., wydawane przez kraj. biuro statystyczne pod redakcyą Dr. Tadeusza Pilata).

(Dokończenie).

Wszystkie przytoczone dotąd szczegóły dotyczą strejków w r. 1902. W roku następnym, tj. bieżącym, Biuro statystyczne nie przeprowadziło specyalnych badań, gdyż okazało się to zbędnem wobec prawie zupełnego zaniku ruchu strejkowego. Zbadano jedynie relacye starostów nadsyłane do c. k. Namiestnictwa, z których okazało się, że w roku bieżącym było wszystkiego 8 wypadków strejku, z czego właściwie tylko jeden poważniejszy w Żyznomierzu (pow. buczacki). Wynik to całkiem niespodziewany, gdyż po wysunięciu strejków i bojkotów jako środka walki politycznej przeciw polskości w Galicyi wschodniej, wobec masowego istotnie ruchu strejkowego w r. 1902 było powszechne oczekiwanie, że na tem nie koniec, zwłaszcza, że inicyatorowie ruchu z pełnem zadowoleniem i tryumfem głosili, że próba udała się pomyślnie. Tymczasem stało się inaczej. Ta sama partya narodowo-demokratyczna ruska, która widziała w strejkach znakomity środek walki narodowo-politycznej, wkrótce zmieniła postawę. Zjazd tej partyi odbyty w grudniu r. 1902 we Lwowie ogłosił uchwałę, że „organizowanie strejków uznaje się za potrzebne tam, gdzie tego wymagają ekonomiczne stosunki i gdzie strejk w tych stosunkach znajduje swoje gospodarcze uzasadnienie.

Pierwotna uchwała (z grudnia 1901) nadawała strejkom charakter głównie polityczny, obecnie głównie ekonomiczny. Zdaje się jednak, że ogłoszona uchwała miała mieć znaczenie tylko *pro foro externo*, na zewnątrz, gdyż w sprzeczności z nią stoi nieustająca ani na chwilę ożywiona agitacya strejkowa, prowadzona bez zmiany w tym samym tempie, jak w roku poprzednim.

Raczej inne donioślejsze przyczyny wpłynęły na uspokojenie się ruchu strejkowego. Jak długo włościanin ruski nie przekonał się naocznie i namacalnie, co to jest strejk i czego się po nim spodziewać można, tak długo można było zręczną agitacyą i przedstawieniami bezrobocia wywołać i rozszerzyć. Po dokonanej próbie zdrowy rozsądek chłopski i instynkt zaraz postawił w oczach ludu strejki we właściwem świetle.

Strejkiem można usunąć krzywdy i wyzysk, tam, gdzie on jest (a był rzeczywiście w niektórych wypadkach), ale strejki o politycznem zabarwieniu lub choćby ekonomiczne, lecz nie liczące się ze stosunkami, sięgające po rzeczy niemożliwe, przekraczające granice legalne, muszą tylko straty i klęski przynieść. Strejki z r. 1902, choć usunęły trafiające się sporadycznie krzywdy czy nawet wyzysk, choć poziom płac zniwelowały do pewnego stopnia, w rezultacie i bilansie ostatecznym przyniosły straty. Wobec tego ludność po raz drugi nie dała się porwać do strejków masowych.

Pamiętać też należy, że teren strejkowy pokrywa się z terenem wpływów partyi narodowo-demokratycznej ruskiej łącznie już z wpływami socyalnej-demokracyi (np. powiat Buczacz) i posła Breitera (powiat Lwów, a właściwie okręg sądowy winnicki), pomagających w robocie strejkowej. Jak daleko te wpływy sięgają, tam już w r. 1902 bezrobocia wzniecono, potem już na tym samym terenie akcya udać się powtórnie nie mogła, a na nowych terenach nawet jej nie warto było podejmować. Dość przypomnieć znany fakt, że nie było strejków nigdzie tam, gdzie partya moskalofilska znajduje się w przewadze, partya od początku strejkom przeciwna.

W roku ubiegłym obszary dworskie nie były przygotowane na masowe strejki, nie dlatego, aby o agitacyi nie wiedziano, ale że nieprzepuszczano, aby osiągnęła rezultaty tak znaczne. Skutkiem tego liczne obszary zaskoczone bezrobociem w ostatniej chwili i przyparte niejako do muru, czyniły szybko i znaczne ustępstwa strejkującym (n. p. 9. snop). To zaś było rzeczą zachęcającą i dobrym przykładem dla sąsiednich i dalszych gmin, zatem ułatwiało szerzenie się strejków. W roku bieżącym przygotowano się i liczono się z możliwością strejku, co zmuszało do obrony już z góry, na punktach najbardziej zagrożonych np. przez kontraktowanie obcych robotników, sprowadzenie maszyn i tp. Ta obronna postawa pracodawców wpływała (odwrotnie niż poprzednio) na tamowanie zapędów strejkowych. Przypominamy tu zorganizowanie pod wpływem wypadków zeszłorocznych pierwszego w kraju Syndykatu rolniczego z siedzibą w centrum ruchu strejkowego, na Podolu — Czortkowie, akcyę rozwiniętą przez Towarzystwo gospodarskie i jego oddziały.

Jako środek współczynny ze strejkami podniesiono ze strony ruskiej wychodźtwo sezonowe ruskich robotników za zarobkiem poza granice kraju, a w szczególności do Prus śladem Mazurów. Rozwinięta w tym duchu agitacya szła dosyć opornie, a ostatecznie jak pisma ruskie głosiły, znalazło się 10.000 robotników, którzy udali się na zarobek do Niemiec. Cyfra ta wydaje się znacznie przesadzoną. Z punktu widzenia szerszego, ekonomicznego, emigracya czasowa zarobkowa jest zjawiskiem, którego nie należy potępiać, ani nie ma potrzeby się obawiać, zwłaszcza w kraju niemal przeludnionym ludnością rolniczą nie znajdującą ujścia w przemyśle.

Rozprawa kończy się przeprowadzeniem analogii między obecnym ruchem strejkowym, a ruchem z przed laty jedenastu, który zjawił się na tym samym terenie podolskim i porwał część ludności do emigracyi osadniczej do Rosyi. Oba te ruchy różniące się zresztą co do genezy i celów — mają te wspólne punkta, że oba zostały wywołane sztucznie, oba skończyły się znacznemi stratami dla ludności, w obu wreszcie ostatecznym celem było pragnienie nabycia ziemi, tego jedynego warsztatu pracy na którym ludność tamtejsza umie pracować. Faktem jest bowiem, że agitacya nie cofała się przed mamiącem okazywaniem ludności w dalszej perspektywie możności nabycia ziemi »pańskiej«, jeżeli tylko wstąpi na drogę strejków. Oto, co pisał pan Budzynowski w broszurce swej agitacyjnej p. t. »Chłopski strejk«:

»Strejkiem i bojkotem.. może naród ruski stać się właścicielem całej ziemi w kraju. My pracujemy, ale ten chleb, któryśmy dobyli naszemi rękoma, zagarnia pan. To wielka niesprawiedliwość! Żeby nikt nie potrzebował pracą swoją żywić panów, trzeba zrobić inny porządek z ziemią. Trzeba robić tak, aby cała ta ziemia, co ją teraz mają panowie, stała się własnością całego ludu. Jak to zrobić?.. Niech tylko cały lud w kraju zmówi się nie pójść za żadną cenę do panów na robotę, niech tylko na ruskiej ziemi ludzie strejkują, niech ogłoszą wszystkim panom bojkot. Gdy panowie przez strejk i bojkot nie bę-

dą mieli ze swej ziemi żadnej korzyści, tylko same podatki i długi, tedy na pewne nie będą długo targować się lecz za pół darmo ją odstąpią«.

Takie argumenty trafiają oczywiście najłatwiej do przekonania ludności włościańskiej.

Pracę swą zakończył autor wskazaniem szeregu środków mających służyć do podniesienia stanu ekonomicznego ludności, środków mniejwięcej tych samych, które przed laty 11 wskazał prof. T. Pilat, omawiając ruch wychodźczy do Rosyi. Niejedno od tego czasu już się zrobiło, niejedno jeszcze leży odłogiem.

Słusznie też autor zakończył słowami prof. Pilata: „poza dążnością do poprawy całego bytu ekonomicznego ludności wiejskiej pozostaje jeszcze konieczność usilnej pracy nad podniesieniem jej poziomu moralnego i umysłowego. W ten sposób uzyskamy niezbędną podstawę do trwałego polepszenia stosunków ekonomicznych a zarazem osiągniemy to, że ludność moralna i oświecona nie pójdzie na lep lada pogłoski, ale będzie krytycznie oceniać wszelkie namowy«

Głosy w sprawie założenia obory Szwyckiej.

I.

Od szeregu lat uznawano u nas niemal za dogmat nieulegający wątpliwości, że do poprawy bydła w Galicyi wschodniej użyte mogą być tylko dwie rasy, a to dla nizin i okolic podgórskich Oldenburgi, dla reszty zaś kraju Simentale.

Zapatrywaniu temu dawano wyraz na posiedzeniach Rady ogólnej Towarzystwa gospodarskiego, na których rokrocznie słyszeliśmy pochwały dla sekcyi hodowlanej, a zapatrywanie to głosiła i sekcya hodowlana w pełnych optymizmu sprawozdaniach ze stanu hodowli w kraju. Dawały się wprawdzie od czasu do czasu słyszeć nieśmiałe głosy, że komitet Towarzystwa gosp. pojął sprawę ujednostajnienia ras zbyt ściśle, że wybrano do poprawy bydła krajowego rasy zbyt wybredne, że Oldenburgi i Simentale w naszych warunkach bytu nie odznaczają się zadawalniającą mlecznością; głosy te jednak, o ile odzywały się w prasie, zbywano milczeniem, a gdy na posiedzeniach Rady ogólnej który z malkontentów zapisał się do głosu, zamykano dyskusyę*), aby następnie odpowiedzieć, „że łatwiej krytykować, jak zrobić, że i u nas Simentale i Oldenburgi doiłyby się lepiej, gdyby je odpowiednio żywiono, że jednak w naszych warunkach żywienie takie jest niemożliwe, bo nie mamy odpowiedniej służby, któraby umiała i mogła odpowiednio z bydłem się obchodzić. Jeżeli uparty oponent chciał rzecz jeszcze wyjaśnić, przypominano mu, że dyskusya zamknięta i rzecz skończona.

Na Radzie ogólnej w roku 1903 odbytej, znalazł się jednak cały oddział Towarzystwa, który przez usta p. A. Raciborskiego wyraził wątpliwość co do wartości dwóch ras protegowanych i zażądał utworzenia jednej obory rasy Schwyz, zdaniem oddziału Sokalskiego lepiej od Simentalów do produkcyi mleka się nadającej. Po naszemu zwołano ankietę na dzień 3. lipca b. r. i po gorących rozprawach 11 głosami przeciw 5 sprzeciwiono się zakładaniu obory zarodowej rasy Schwyckiej.

Nie jest moim zamiarem kruszyć kopię w obronie potępionych Schwyców, owszem jestem zdania, że dla Galicyi wschodniej wystarczają aż nadto dwie rasy bydła ciężkiego i wybrednego, przez Komitet wprowadzone; w dyskusyi jednak nad tą sprawą wyprowadzono w pole argumenta tak silne i broń tak dużego kalibru, że nie od rzeczy będzie, sądzę, rozpatrzeć je spokojnie i poddać rzeczowej a sumiennej krytyce.

Zarzuty przeciwników założenia obory rasy Schwyckiej są następujące:

1. Wprowadzeniu rasy Schwyckiej lub wogóle jakiej inny rasy bydła rogatego należy się sprzeciwić, gdyż sprzeciwia się to przyjętej i uznanej zasadzie ujednostajnienia ras zapomocą dwóch ras t. j. Simentalów i Oldenburgów. Spowodowałoby to na nowo zamięszanie w hodowli naszej i byłoby zbytecznem, gdyż Simentale nadają się znakomicie do krzyżowania, jak świadczą rezultaty osiągnięte w Włoszech, Francyi, Niemczech, Austryi a nawet w Ameryce. Produkt krzyżowania z Schwycami byłby bezsprzecznie słabiej zbudowany, a nam obok mleka i o budowę chodzi. Schwyce zresztą to rasa *par excellence* górska, która gdzieindziej przesiedlona, traci na wartości. (PP. T. Fedorowicz Brykczyński i Bogdanowicz).

2. W Galicyi musiał przeważać kierunek opasowy, gdyż ten się jedynie opłacał, jeżeli jednak dziś już chodzi o mleko, to mleczność da się osiągnąć i u Simentalów, a w najgorszym razie można wprowadzić zawód *Frutig-Adelboden*, trochę lżejszy, ale mleczniejszy. Że w Galicyi dużo niemlecznych Simentalów, to z tej przyczyny, że przy gorączkowym tworzeniu obór Simentalskich, obory zarodowe zbywały, rzecz naturalna, najgorsze dójki, nic więc dziwnego, że na tem tle wychowane bydło nie odznacza się mlecznością. (PP. Brykczyński, Turnau, Fedorowicz, Wiesiołowski).

3. Mleczność nie jest właściwością rasową, lecz indywidualną. Da się więc w każdej rasie, a więc i u Simentalów, osiągnąć. (PP. Brykczyński, Frommel, Kozłowski, Turnau).

4. Schwyce nie znoszą wilgoci i bardzo łatwo zapadają na motylicę (?!), przed wprowadzeniem więc Schwyców trzeba role zdrenować. (P. Frommel)

5. Simentale są mleczne, gdyż w W. ks. Badeńskiem i na Szlązku pruskim są obory, w kórych przeciętna mleczność wynosi 2300, 2700, 3100 i 3400 a nawet 3600 lt. W Szwajcaryi na targach Schwyców prawie się nie spotyka, byłaby więc trudność w nabyciu dobrych rozpłodników. (P. Wiktor).

6. Duńczycy w ciągu 3 generacyi z bydła dającego tylko woły robocze, wyprowadzili przez odpowiedni wychów rasę najmleczniejszą w Europie. Dlaczegożby w Galicyi, używszy za tło bydło krajowe lub Simentale, nie dało się osiągnąć takich samych rezultatów? (P. Marszałkowicz).

Ad 1. Zwolennicy zasady zbyt ścisłego ujednostajnienia ras, przytaczają jako przykład godny naśladowania stosunki hodowlane w Wielkiem ks. Badeńskiem, Szlązku pruskim i Szwajcaryi, zapominają jednak przytem, że podczas gdy Galicya ma 78496 klm. kwadrat. obszaru (tu chodzi o Galicyę wschodnią, a więc o $^2/_3$ tego obszaru tj. około 50000 km.) ma Badeńskie tylko 15083 klm. kwadr., Szlązk pruski 40284 klm. kwadrat. zaś Szwajcarya 41213 klm. kwadrat., że więc w Galicyi muszą panować i panują rzeczywiście wielce rozmaite stosunki gospodarcze i klimatyczne, wymagające większej rozmaitości ras. Jeżeli bowiem chów bydła

*) Zob. ostatnią posiedzenie Rady z roku 1902

ma przynosić rzeczywistą korzyść, to musi być wybór rasy ściśle do miejscowych warunków bytu zastosowany. W krajach wymienionych nie ograniczono się ściśle do jednej lub dwóch ras, czego najlepszym dowodem Szwajcarya, która na powierzchni o połowę mniejszej od Galicyi hoduje trzy duże rasy, obok kilku rozmaitych zawodów.

Wprowadzenie Simentalów na tak znacznej przestrzeni naszego kraju było już i z tego względu nie bardzo wskazane, że Simentale są znacznie większe i cięższe od bydła krajowego, z góry więc można było przewidzieć, że włościanin, który na gospodarstwie swojem mógł z wielką biedą wyżywić krówkę o wadze 250—350 klg. nie będzie w stanie utrzymać krowy o wadze 550 do 800 klg. Do poprawy bydła włościańskiego w Galicyi należało, zdaniem mojem, użyć zawodu bydła lżejszego i mniej wybrednego, dającego już przy skromnem utrzymaniu pastwiskowem odpowiednie ilości mleka, a więc z ras nizinnych Ayrchirów lub, z powodu zbyt kosztownego sprowadzania rozpłodników, Anglerów; z ras górskich średnio ciężkich Schwyców lub zawód Frutig Adelboden, a w wyjątkowych tylko okolicach, posiadających żyzne pastwiska górskie lub nadrzeczne, Simentalów.

Ad. 2). Zajmując się od lat 13 opasem bydła, zwiedzam rokrocznie prawie wszystkie jarmarki w Galicyi wschodniej i na podstawie własnego doświadczenia stanowczo twierdzę, że w dzisiejszych warunkach wychów bydła na opas u nas opłacić się nie może. Kupujemy bowiem na jarmarkach dobre bydło na opas po cenie 48, 56 do 60 koron za 100 klg, żywej wagi, a rachujący hodowcy przyznać mi muszą, że za cenę tę dobrego bydlęcia opasowego w wieku 4—6 lat wyprodukować nie można

Wychów bydła opasowego mógłby się u nas tylko pod tym warunkiem opłacić, gdyby rzeźnicy wiedeńscy uwzględniali więcej jakość bydła opasowego i gdyby dwu lub trzyletnie dobre woły opasowe były odpowiednio do wartości płacone. Że tak w rzeczywistości nie jest, o tem może najlepszy sąd wydać p. dyr. Frommel, który przed laty bydło takie w Pawłosiowie produkował, o ile mi jednak wiadomo z ujemnym pieniężnym rezultatem.

Nie od dziś dopiero Galicya uczuwa potrzebę bydła mleczniejszego, prowadziłem bowiem gospodarstwo mleczne od roku 1883 i nigdy na brak zbytu na dobre masło i złe ceny nie miałem powodu się użalać.

Ad 3). Jakkolwiek musimy się zgodzić z zapatrywaniem, że mleczność nie jest właściwością rasową tylko indywidualną, dającą się w każdej rasie przez odpowiedni wychów osiągnąć, to jednak musimy nadmienić, że właśnie w obrębie pewnych ras uszlachetnionych zdołano przez odpowiedni wychów u większej ilości indywidyów tę wyższą indywidualną własność wykształcić, że więc racyonalniej byłoby poszukać tych osobników w rasie w tym kierunku wychowanej, aniżeli zaczynać pracę od początku i usiłować znacznym nakładem czasu i kapitału u naszych niezbyt mlecznych Simmentalerów własność tę dopiero wykształcać.

Ad 4). Argument, jakoby Schwyze były bardzo skłonne do zamotyliczania się, jest zdaniem mojem bardzo nieszczęśliwie użyty, jeżeli bowiem zrozumieć jeszcze można skłonność pewnych ras do nabywania gruźlicy, to rasowej skłonności do zamotyliczania się wcale uzasadnić nie można.

Ad 5). Podana przez p. Wiktora mleczność całych obór Simmentalów w W. ks. Badeńskiem i Szląsku pruskim 2300, 2700, 3100, 3400 a nawet 3600 litrów na pozór wysoka, okazuje się w stosunku do żywej wagi wcale skromną, jeżeli bowiem przyjmiemy za Wernerem [1]) wagę krów Simmentalskich na 700 — 800 klg. okaże się, że dają na 100 klgr. wagi 287—328 do 450—514 litrów mleka. Mleczność zresztą Simmentalerów przedstawia się w porównaniu z zawodem Fruttig Adelboden i Schwycami wedle rozmaitych autorów następująco:

Simentale

Wedle Wernera [2]) przy wadze 700 800 klgr. 7·19 lit, dziennie czyli na 100 klgr. wagi 0·96 lit. na dzień i sztukę; według Wilckensa [3]) przy wadze krów dochodzącej 1200 klgr. 7·32 lit. na dzień i sztukę; wedle Dr. Lassmanna [4]) w Czechach: w oborze L. hr. Kolowrata w Teinitzl przy wadze 600 — 720 klg. 3600 lt., w oborze ks. G. Lobkowitza w Hochchlumetz przy wadze 550—600 klg. 1697 litrów; wedle B. Macalika [5]) nie są Simentale w Morawii lubiane i chowają tam przeważnie czerwono srokate Bernery; wedle Henryka Marescha [6]) jest w południowo zachodniej Morawii nie wiele Simentalerów, gdyż są mniej mleczne od Bernerów; wedle Franciszka Zoepf [7]) dają Bernery w oborze ks. Lichtensteina w Feldsberg, w Austryi niższej, przy wadze 550—650 klg. 2000—2500 lt. mleka.

Fruttig—Adelboden

wedle Wilckensa [8]) mleczność lepsza jak Simentalów, wynosi 32—40 funtów mleka dziennie w okresie najwyższej mleczności; wedle Wernera [9]) przy wadze 500—800 klg. wedle urzędowej statystyki 6·95 lit. mleka dziennie czyli na 100 klg. wagi 1·16 lit. na dzień i sztukę; wedle Dr. H. Rhodego [10]) mleczność zadowalniająca przy doskonałych pastwiskach i nader starannej uprawie roślin pastewnych.

Schwyce

wedle Wilckensa [11]) szczególnie średnio ciężkie Schwyce są najmleczniejszym zawodem między rasami bydła krótkorogiego, rocznie 2700 litr czyli 9 litrów dziennie; wedle Dr H Rhodego [12]) przy wadze do 800 klg. 8—10 litr. mleka w lecie.

W Niemczech gdzie w gospodarstwach mlecznych były bardzo lubiane, zastąpiono je rasami nizinnemi (a więc nie Simentalami). Jest to rasa par excellence górska i nie nadaje się na niziny, gdyż mając do przerobienia znaczniejsze ilości pokarmu na mleko, osadzają łatwo tłuszcz i tracą na mleczności; wedle Wernera [13]) przy wadze 500—650 klg. dają 1·30 lit. mleka na 100 klg. wagi na dzień i sztukę. Pielęgnacya w ojczyźnie bardzo zaniedbana. Krowy stoją w błocie i kale i wycierają się o drzewa i kamienie. Mleczność wedle Dr. Lassmanna [14]) w oborze hr. Maryi Waldstein w Stranów (Czechy) 1850 litrów; w oborze ks. Karola Oettingen w Hlubos (Czechy) przy wadze 450—530 klg. 1890 lit.; w oborze hr. Fr. Thun Hohenstein przy wadze 550—600 klg. 3050 litrów mleka; wedle Henryka Marescha [15]) w Morawii są Schwyce w dworach bardzo liczne i dla mleczności cenione.

Przypatrzmy się teraz, jak przedstawia się mleczność krów Simentalskich w naszych oborach zarodo-

---

1) *Die Rinderzucht str. 298* 2) l. c.
3) *Die Alpenwirtschaft pag. 71.*
4) *Oestr. Rinderrassen* T. III. zesz. I. Czechy str. 206
5) „ » T. III. zesz. II. Morawy str. 319, 320
6) „ „ „ „ „ 359
7) „ „ „ II. „ II. Austrya niż. 77
8) *Rinderrassen str. 154*
9) *Die Rinderzucht str. 309, 310*
10) *Rassen Züchtung und Ernährung des Rindes str.* 110
11) *Rinder rassen str. 130*
12) l. c. str. 98. 13) l c. str. 255.
14) *Oestr. Rinderrassen* T. III. zesz. I. str. 220
15) „ „ T. I. Morawia str. 364

wych. Uwidocznia to następująca tabelka zestawiona wedle sprawozdań Komitetu i Wydziału krajowego.

W roku	1884			1885			1886			1887			1888*)			1897**)			1898**)		
W oborze	Przeciętne			Przeciętne			Przeciętne			Przeciętne			Przeciętne			Przeciętne			Przeciętne		
	Waga	udoj roczny	udoj na 100 kg.	Waga	udoj roczny	udoj na 100 kg.	Waga	udoj roczny	udoj na 100 kg.	Waga	udoj roczny	udoj na 100 kg.	Waga	udoj roczny	udoj na 100 kg.	Waga	udoj roczny	udoj na 100 kg.	Waga	udoj roczny	udoj na 100 kg.
Podhajczyki	572	2105	368	585	1809	309	611	1523	249	584	1390	238	528	1299	246	—	—	—	—	—	—
Żuklin	493	—	—	509	1577	309	501	1803	359	469	2498	532	517	1657	320	524	1234	239	540	1196	203
Zaleszczyki	541	1564	289	557	1673	300	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kamienna	469	1834	391	461	2519	546	463	2168	468	438	2293	523	481	2812	584	594	2291	384	581	—	—
Klebanówka	583	2234	383	584	2282	390	618	2055	332	591	2148	363	534	2347	439	638	1925	302	653	2357	363
Buków	442	—	—	451	2787	618	451	2609	578	464	2444	527	447	2868	641	576	3918	680	—	—	—
Zarszyn	—	—	—	—	—	—	—	—	—	620	—	—	567	2416	427	575	2242	390	551	2242	407
Myców	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	577	2192	380	578	1806	330
Rozwienica	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	595	2139	376	578	2358	408
Niebieszczany	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	466	1825	390	501	1791	357
Pisarówka	—	—		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	443	2098	473
Bełżec	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	544	1812	330

*) Po roku 1888 przestał komitet umieszczać daty odnoszące się do mleczności krów.
**) Z sprawozdań Wydziału krajowego.

Jak z tego zestawienia widoczne, nie odznaczają się krowy Simentalskie w naszych oborach zarodowych wcale mlecznością, z wyjątkiem bowiem obory w Bukowie, która zbyt rażąco na tem szarem tle odbija, przeciętny udój na 100 klg. żywej wagi w wyjątkowych tylko wypadkach sięga lub nieco przekracza cyfrę 400 lit. która jako średnio dobra dla krów mlecznych jest przyjętą.

Zwracam tu uwagę na okoliczność, którą raz już swojego czasu podnosiłem [1]), że stosunkowo najwyższe udoje wykazują obory posiadające stosunkowo najlżejsze bydło (Buków, Kamienna, Pisarówka), która to okoliczność zdaje się potwierdzać moje zdanie, że do poprawy bydła włościańskiego w Galicyi użyć należało lżejszych zawodów bydła. O Szwycach w Galicyi nic niestety powiedzieć nie mogę, mamy bowiem tylko jedną oborę półkrwi w Suchowole, która za rok 1897 wykazuje udój 2765 lit. zaś za rok 1898 udój 2106 lit. bez podania wagi krów.

Nie mogę podzielać obawy p. Wiktora co do trudności nabycia dobrych rozpłodników rasy Schwyc, jeżeli bowiem przyjmiemy za prawdziwe twierdzenie p. Dyr. Fromla, że w Szwajcaryi każdy kanton trzyma się swojej rasy, to nie zadziwi nas zupełnie, jeżeli p. Wiktor na targach na bydło Simentalskie napróżno szukał dobrego rozpłodnika rasy Schwyc.

Ad. 6. Okoliczność, że Duńczycy w ciągu trzech generacyi doprowadzili bydło niemleczne do możliwie wysokiej mleczności, nie stanowi wcale dowodu, że i w Galicyi experyment taki się uda. Owszem twierdzę stanowczo, że u nas i za lat 200 czegoś podobnego nie dokażemy, włościanin nasz bowiem na dzisiejszym poziomie wykształcenia do takiej akcyi nie zdolny a i między właścicielami większej posiadłości trudno znaleść liczniejsze grono hodwców, którzyby z należytem zrozumieniem rzeczy do żmudnej tej pracy zabrać się chcieli i którzyby chcieli i mogli poświęcić czas swój, pracę i dość znaczny kapitał dla osiągnięcia celu, który na innej drodze prędzej i łatwiej da się osiągnąć.

Pozwolę sobie tylko przypomnieć obory bydła Majdańskiego, które po tylu latach pracy miały w roku 1898 bydło o przeciętnej wadze 344 i 361 klg. z udojem 821 i 1279 litrów mleka, czyli na 100 kg. wagi 239 i 354 lit. mleka.

Tak się przedstawiają zarzuty przeciwników Schwyców w świetle cyfr i faktów wszechstronnie rozpatrywanych, tak przedstawiają się pod niebo podnoszone zalety Simentalerów.

Nic dziwnego, że gospodarze pracujący z kredką w ręku wraz z p. Menzlem czem raz częściej przypuszczać będą szturm do stanowiska sekcyi hodowlanej, bo w dzisiejszych ciężkich czasach każdy bardzo a bardzo liczyć się musi i czem raz rzadziej może sobie na kosztowne fantazye pozwalać. Dziś każdy musi się domagać, aby bydło dawało dochód, bo to cel, dla którego bydło trzymamy i żywimy, a jeżeli kto chce mieć bydło ładne lecz nieproduktywne, to najlepiej zrobi, jeźli kupi sobie... bydło malowane.

W Bolanowicach we wrześniu 1903.

Michał Szczepański.

[1]) Ekonomista polski T. XVI. str. 205. Akcya hodowlana w Galicyi wschodniej.

Kilka uwag o uprawie pszenicy i żyta.

W zakończeniu artykułu o uprawie pszenicy (Rolnik Nr. 37, r. b.) wzywa autor czytelników do podawania swoich spostrzeżeń i doświadczeń za pośrednictwem pism rolniczych. — Chcę zrobić początek i cieszyłbym się, gdyby niniejsze moje uwagi wywołały dyskusyę.

Gospodaruję w glebach glinkowatych, formacyi lössowej. — Pewna część pól ma ziemię bogatszą w próchnicę i łatwiejszą jest do uprawy — przeważnie jednak posiadam lössy jasno-żółte i czerwono-żółte, które łatwo utracają wilgoć, zsychają się i w posusznych latach, zwłaszcza w jesieni, dość znaczne przedstawiają trudności przy uprawie pod oziminy, — tworzą się bowiem bryły, które trzeba rozbijać młotami i motykami, gdyż kilkakrotne nawet utłaczanie żelaznymi walcami nie odnosi należytego skutku. — Brona i talerzowy walec, użyte bezpośrednio po orce znacznie ułatwiają późniejszą robotę, chociaż przy orce podczas posuchy, jak to n. p. obecnie (piszę 19. września) ma miejsce, i taka operacya nie wiele pomaga, i trzeba zaraz za broną ręcznie rozbijać bryły wielkości łbów końskich.

W takich glebach bardzo doniosłe znaczenie posiada t. z. odleżenie się roli przed siewem, które osiąga się przez wystawienie gleby w surowej skibie na działanie atmosfery, deszczu i słońca, skutkiem czego rola kruszeje i staje się lepszym przewodnikiem wilgoci i ciepła. Oczywiście, że najlepiej i najłatwiej ten tak korzystny stan wydobrzenia gleby daje się uzyskać przy pomocy czarnego ugoru — oczywiście nie ugoru t. z. „podolskiego“, na którym przez cały przednowek krowy i owce uczą się rozpoznawać różne odmiany chwastów i chwaścików, przechodząc zarazem szkołę głodzenia, depcąc niemiłosiernie rolę i psując jej strukturę, przez szereg lat z trudem i kosztem pługiem i broną stworzoną — lecz ugoru należycie uprawianego. Nie wszędzie jednak ekonomiczne i administracyjne względy zezwalają na peryodyczne ugorowanie, a w moich warunkach ścisły rachunek wykazuje mi nieopłacalność ugoru, chociaż nie przeczę, że z ugorem gospodarować jest łatwiej i wygodniej. Już kilkakrotnie miałem sposobność podzielić się z czytelnikami „Rolnika“ zapatrywaniami dotyczącemi opłacalności ugorowania; tutaj chcę tylko podać, w jaki sposób radzę sobie bez ugoru, aby przy zasiewie ozimin osiągnąć jak najlepszą fizykalną strukturę roli. Dodam tylko nawiasowo, że jeden z celów ugoru, t. j. oczyszczenie gleby z chwastów, osiągam przez dość intenzywną uprawę okopowizn, przez motyczenie wszystkich obsiewów pszenicy, i przy pomocy kilkakrotnego bronowania jarych zbóż w czasie ich wegetacyi.

Tak zwane odleżenie się roli, wedle zgodnego zapatrywania większości praktycznych rolników, ma daleko ważniejsze znaczenie przy uprawie żyta, jak pszenicy, która w glebach niezbyt ciężkich i znajdujących się w dobrej kulturze bez szkody zasiewaną być może na świeżej, byle nie głębokiej orce. Wychodząc z tej zasady przedewszystkiem orzę w Mikulicach pod żyto i staram się zawsze orkę tę dokonać przed końcem sierpnia, a nawet o ile możności przed 20. sierpnia — poczem dopiero zaczyna się orkę pod pszenicę. - Ponieważ szybkość osiadania, odleżenia, wydobrzenia roli stoi w odwrotnym stosunku do głębokości orki, przeto (jakkolwiek zresztą w glebach takich, jak tutejsza, uważam stałe pogłębianie warstwy urodzajnej za bardzo wskazane) orzę pod oziminy płytko, i to tem płyciej, im mniejszy okres czasu ma upłynąć między orką a zasiewem oziminy. — W sierpniu orzę do głębokości 7—8 cali, przy orce późniejszej tylko na 6 cali, a jeśli bezpośrednio po orce ma pójść brona i siew pszenicy — nie pozwalam orać głębiej nad 5 cali. (12·5 cm)

W wielu bardzo gospodarstwach zauważyć można, że po drugim zbiorze koniczyny w drugiej połowie sierpnia, najpierw się rolę płytko podoruje, w kilka dni potem bronuje i znowu wkrótce orze głębiej pod pszenicę. Podobnie dzieje się przy uprawie żyta po pszenicy lub po jęczmieniu, a nawet zdarzyło mi się widzieć spokładane w pierwszych dniach września bobowisko pokład natychmiast rozdrapano bronami i zaraz orano pod pszenicę. Działo to się w „większym skarbie“ — a zapytywany przezemnie dozorca o cel takich wyścigów brony pomiędzy dwoma pługami z pewną dumą i namaszczeniem odpowiedział mi, że „u nas bez pokładu nie wolno orać“. — Zdaje mi się, że w systemie takim tkwi pewien atawizm, pochodzący z czasów, gdy jeszcze nie istniały pługi piętrowe z podrzynaczami, które odpowiednio (płytko) nastawione znakomicie ścierń strugają i w głąb skiby wrzucają. Przedewszystkiem pamiętać należy, że zbyt częste ruszanie gleby pługiem, wałkiem i broną prowadzi do rozpylenia ziemi, niszczy najkorzystniejszą dla wegetacyi roślin, przewiewną, gruzełkowatą strukturę — a zmiałkowana rola w czasie zimowych opadów zlewa się i ściska jak czokolada, na wiosnę pokryta jest twardą, w czasie posusznym pękającą i rozrywającą korzonki zboża, skorupą. — Abecadłem fizyki gleby, a zarazem warunkiem stworzenia podatnego gruntu dla procesów bakteryologicznych, jest reguła, aby między jedną a drugą orką rola „wydobrzała“ (wprawne oko praktyka rozumie znaczenie tego wyrazu) — powinno więc między dwoma orkami upływać zawsze kilka tygodni. — Wydobrzenie, gnicie ścierni, utrzymanie wilgoci przyspiesza się i osiąga przy pomocy walca i brony — ale nawet przy użyciu tych narzędzi nie może być mowy o „wydobrzeniu“, jeżeli między płytką podorywką a orką siewną upływa zaledwie 4—7 dni! — Niektórzy tłumaczą takie operacye potrzebą zniszczenia pérzu, - twierdząc, że przez pokład i bronowanie koniczyska pérz bywa wytępiony. — Zdaje mi się, że polega to przeważnie na złudzeniu. Wyczesanie pewnej części pérzu nie zmniejsza jego siły wegetacyjnej w zasianej potem pszenicy, bo poprzecinane podorywką korzenie a następnie powtórną orką z rolą zmięszane, tem silniej i obficiej nowe pędy wypuszczają. Jeżeli koniczyna jest zapérzona, to o tem każdy pospodarz dobrze wie już z wiosną, w każdym razie dostrzeże go po pierwszym pokosie —, należy więc, chcąc pérz wytępić i mieć dobrą pszenicę, bezzwłocznie po zbiorze pierwszego pokosu dokonać płytkiej podorywki, bronować, po kilku tygodniach podorać powtórnie, znowu bronować i wreszcie we wrześniu dokonać orki siewnej. — Jeżeliśmy się pomimo skonstatowania pérzu złakomili na drugi pokos koniczyny, w takim razie należy, mojem zdaniem, zrezygnować z siewu pszenicy w zaperzoną rolę, i korzystniej będzie po skończeniu zasiewów dokonać wytępienia pérzu, i przeznaczyć to pole pod zasiew jarego zboża. — Czyszczenie roli i wyciąganie pérzu przed zasiewem ozimin powoduje zawsze ogólne opóźnienie zasiewów, a na rozpylonej i zmiałkowanej ziemi chyba tylko wyjątkowo pszenica dobry plon wydać może.

Jeszcze wadliwszą jest, wedle mego przekonania, płytka podorywka ścierni zbożowej przed orką siewną pod żyto. Tutaj nietylko zachodzi obawa rozmiałkowania ziemi, lecz przedewszystkiem przy takiem postępowaniu orka siewna dokonywaną bywa zbyt późno, zaledwie na kilka dni przed zasiewem żyta, niemożebne więc jest należyte odleżenie się roli.

W moim płodzmianie część żyta zasiewam po pszenicy, część zaś po strączkowych (wyka z grochem i bobikiem) zebranych na ziarno. Po kilkakrotnych próbach i ścisłej obserwacyi trzymam się następującego systemu. Bezzwłocznie po zbiorze pszenicy - o ile możności, gdy pszenica złożona w lalki stoi jeszcze w polu — dokonuję orki pod żyto pługami piętrowymi, na 8 cali głęboko. — Bezpośrednio za pługiem w suchej porze idzie ciężki walec, w porze wilgotnej — żelazna brona. W takim stanie spoczywa rola normalnie od połowy sierpnia do 10. września, i zwykle mocno się zazieleni chwastami. Około 10. września zasiewam nawozy sztuczne a potem spulchniam rolę w poprzek skib albo cztero skibowcami albo też radłami, stosownie do tego, czy rola mocno osiadła i zaskorupiła się, czy też jeszcze zachowała pulchną strukturę. Po dokonaniu tej poprzecznej roboty bronuje się wzdłuż pola i dokonuje rzędowego zasiewu. — Zauważyłem kilkakrotnie, że żyto

zasiane w odleżałą rolę 15. września szybciej wegetuje i odporniejsze jest na mrozy, jak żyto zasiane „na Bartłomieja“ w rolę świeżo zoraną.

Strączkowe przy silnej dawce kwasu fosforowego dojrzewają u mnie między 14 — 18 sierpnia. Zbieram je około 25. sierpnia — poczem bezwłocznie orzę płytko (4—5“), walcuję ciężkim wałkiem, a w połowie września bronuję przed siewem ciężkiemi żelaznemi bronami.

Żyto po pszenicy znajduje się tutaj w 3-ciem polu po oborniku, żyto po strączkowych w 10-em polu po oborniku, a w 6-em po zielonym nawozie, obydwa pola żyta zasilam kwasem fosforowym w stosunku 25 kg. łatw. rozp. $P_2 O_5$ na morg. — W przecięciu ostatnich 8 lat plon mego żyta wynosi 980 kg. z morga, a w latach pomyślnych dochodzi w przecięciu do 1150 kg. z morga. — W roku bieżącym, gdy w tutejszej okolicy przeważnie żyta zaorano, omłóciłem z przestrzeni 36 morgów około 285 q żyta celnego, co jak na rok obecny i w tutejszej glebie jako dobry rezultat uważać należy. — Cyfry te przytaczam na poparcie podanego wyżej systemu uprawy.

Przy uprawie pszenicy po rzepaku podoruję ściernń rzepaczaną jaknajpłyciej, dwuskibowcami w poprzek skib. Płytka podorywka ma na celu umożebnienie szybkiego rozkładu obfitej ścierni rzepakowej. Po podorywce w razie posuchy idzie ciężki pierścieniowy walec, w porze wilgotnej zoztawiam rolę w surowej skibie i dopiero przed orką siewną wyrównuję ją bronami. Postępować odwrotnie, t. j. najpierw ściernń rzepaczaną orać głęboko a przed siewem płytko przeorywać — opierając się na własnem doświadczeniu, nie radziłbym nikomu. — Głęboko przeorana rzepaczanka nie gnije, lecz tworzy dziury pod skibami, które potem powodują nierówne osiadanie gleby i wymarzanie pszenicy.

Na niektóre zasady p. Mahlerta, podane w Nr. 37 Rolnika, niemogę w zupełności się zgodzić. Przedewszyst kiem nie jest mi zrozumiałem, dlaczego p. Mahlert podnosi korzyści głębokiego zasiewu pszenicy, gdy ogólnie zarówno teoretyczne wywody jakoteż praktyczne doświadczenia zgodnie wykazują, iż odporność zboża przeciw mrozom zmniejsza się w miarę głębszego przykrycia nasienia?

Nie piszę się także na regułę „*Man soll den Weizen einschmieren*“. — Zasiew, a raczej „zasmarowanie“ w wilgotną rolę, zwłaszcza w glebach glinkowatych i gliniastych, zawsze jest szkodliwe, a jedyne 5 morgów pszenicy, które w r. b. musiałem wyorać, zasiane były po silnym deszczu, gdy rola jeszcze nie należycie obeschła. Przysługę tę zrobił mi gorliwy parobek, który „przy sobocie“ chciał zakończyć siew pszenicy i niezważał na stan obsusznośći roli. — Zasiew w wilgotną ziemię może się tyczyć chyba tylko gleb bardzo przepuszczalnych lub piaszczystych.

Mikulice we wrześniu 1903.

Jerzy Turnau.

Taryfy cukrowe.

W lipcu b. r. odbyła się w Wiedniu ankieta, na której przedyskutowano cały kompleks spraw taryfowych, odnoszących się do przewozu cukru i materyałów surowych cukrownictwa. Reprezentanci towarzystwa przeworskiego podnieśli kilka żądań specyalnych, których uwzględnienie dotąd nie nastąpiło, a będzie przedmiotem usilnych zabiegów ze strony Koła Polskiego.

Naszemu cukrownictwu chodzi przedewszystkiem o zniżenie kosztów produkcyi i to w stopniu wyższym, niż tego żądają cukrownie krajów zachodnich. Dla prostej przyczyny: odległość cukrowni towarzystwa przeworskiego od źródeł produkcyi kamienia wapiennego i węgla jest stosunkowo bardzo znaczna. Odległość tę trzeba zneutralizować stosownemi ulgami taryfowemi.

Następnie chodzi o zniżenie taryf na najważniejszy surowiec, mianowicie na buraki, niemniej jak na ważne dla rolnictwa odpadki produkcyjne, jakoto skrawki buraczane i t. zw. „szlam saturacyjny“. Taryfy na buraki już zniżono dla całej Austryi — nam to jednak nie wystarcza, gdyż zniżka odnosi się do transportu na krótkich odległościach. Podczas gdy cukrownie krajów zachodnich sprowadzają buraki z przeciętnej odległości jakich 10 kilometrów, Przeworsk i Żuczka muszą je sprowadzać nieraz i na 200 kilometrów, a przeciętna wynosi 150 kilometrów. Wynika to z trudności na jakie kultura buraków dotąd u nas natyka; cukrownie nasze jako przedsiębiorstwa o typie wybitnie rolniczym muszą brać buraki od każdego, kto się z nimi zgłasza, w szczególności muszą zawsze uwzględniać produkcyę buraczaną swych akcyonaruszów. Z punktu widzenia ogólnych interesów rolnictwa jest niewątpliwie pożądane, by uprawa buraków zagnieździła się w różnych okolicach kraju, przyczyniając się na szerokiej przestrzeni do podniesienia poziomu gospodarki i do zmiany jej charakteru na taki, jaki więcej odpowiada zmienionym warunkom ogólnym.

Tak więc zniżenie taryf na buraki a równocześnie także na odpadki produkcyjne, które mogą być zużytkowane w gospodarstwie rolnem, leży niewątpliwie w ogólnym interesie rolnictwa. Przeworsk — zgodnie z Wydziałem krajowym — żąda by taryfy, o których mowa, zniżono do poziomu taryf węgierskich. To więc przedewszystkiem w Wiedniu zdobyć nam winno Koło Polskie.

Drugą ogromnie ważną kwestyę z tej dziedziny stanowią taryfy na przewóz rafinady w obrębie państwa. Dziś wskutek szczególnie niskiej taryfy wyjątkowej (XVIII) kolei północnej Ferdynanda oraz wskutek zniżki, zawartej w 5. zeszycie taryfy związkowej austryackiej północno-zachodnio-wschodniej, cukier z Czech, Moraw i Ślązka doznaje faworyzacyi frachtowej przy imporcie do Galicyi. Fracht z Przerowa do Krakowa jest niższy o kilkanaście koron na wagonie, niż fracht z Przeworska do Krakowa — mimo że ta ostatnia odległość jest o 24 km. mniejsza. Przewóz wagonu cukru z Przeworska do Lundenburgu (siedziba wielkiej rafineryi) kosztuje 370 koron, z Lundenburga do Przeworska 294 koron. We własnym kraju cukier nasz drożej podróżuje niż cukier obcy — co w zwyczajnych już warunkach jest anomalią domagającą się bezwłocznego usunięcia. W czasach walki zaś — jak obecne — zarówno ten ostatni fakt, jak i fakt, że nie możemy wskutek upośledzenia frachtowego robić naszym przeciwnikom na ich własnym terenie takiej dywersyi, jaką oni nam robią w Galicyi, są poprostu dowodem, że rząd i dyrekcya kolei północnej są jawnymi sprzymierzeńcami naszych antagonistów.

Jeśli rząd chce się uwolnić od takiego zarzutu, winien bezwłocznie postarać się o zniesienie zeszytu 5. austryackiej północno-zachodniej-wschodniej taryfy związkowej oraz o zrównanie taryfy wyjątkowej XVIII kolei północnej z taryfą wyjątkową VII kolei państwowych, bądź przez podwyższenie pierwszej, bądź przez zniżenie drugiej, tudzież wywrzeć w tym kierunku nacisk na zarząd kolei północnej. Sprawa jest niesłychanie pilna wobec toczącej się walki konkurencyjnej w cenach cukru. Spełnienie powyższych słusznych postulatów podniesie naszą ochronę frachtową i odporność o kilka koron na centr. metr., obniży zdolność konkurencyjną przeciwników o taką samą kwotę.

Ostatnią grupę naszych postulatów taryfowych stanowią taryfy eksportowe do Tryjestu, Swajcaryi i krajów naddunajskich tudzież do miejsc przeładowania nad Odrą i Łabą. W tej mierze zażądali interesenci z krajów zachodnich w pierwszej grupie rzeczonych relacyi w prowadzenia jednostki taryfowej 1·6 halerzy za kilometr i tonnę, w drugiej grupie 2·3 halerzy. Dla nas to nie wystarcza, gdyż np. z Przeworska do Tryjestu odległość wynosi blisko 1200 km. z najgorzej zaś sytuowanej stacyi cukrowniczej zachodniej (Chybi na Ślązku) tylko 900 km. Dlatego Przeworsk żąda ,by *maximum* fracht-

we wynosiło 1000 km, przyczem jeszcze płaciłby o 15 halerzy więcej niż Chybi. To samo odnosi się do wywozu *via* Buchs (do Szwajcaryi).

O ile chodzi o wywóz do miejsc przeładowania nad Odrą, godzi się Przeworsk na taryfę zasadniczą 2·3 h. Natomiast zaprowadzenie tej taryfy także w relacyach do Łaby łączyłoby się z pogorszeniem obecnego stanu, gdyż dotąd Przeworsk i Żuczka korzystają w tej mierze z taryfy wyjątkowej 2·17 h. A eksport na Łabę (*via* Aussig etc.) jest dla nas najważniejszy. Żąda więc Przeworsk, by i tu przyjęto — jak do Tryjestu — 1 6 h. za jednostkę i oznaczono *maximum* odległości frachtowej na 1000km. Stacye galicyjskie płaciłyby wówczas zawsze jeszcze więcej, niż najniekorzystniej położone stacye cukrownicze zachodnie.

Oczywiście cukrownictwu naszemu chodzi przedewszystkiem o zaspakajanie potrzeb wewnętrznej konsumcyi w naszym kraju. Niejednokrotnie jednak szczególna konjunktura mogłaby umożliwić eksport, gdyby frachty były odpowiednie. Furtka eksportowa zawsze jest potrzebna w czasach walki zaś jest niezbędna, by w razie trudności co do umieszczenia cukru na targu wewnętrznym znaleść dlań inny rynek zbytu i móc w ten sposób egzystować. Dlatego owych żądań Przeworska co do taryf eksportowych nie wolno traktować jako czysto platonicznej manifestacyi na rzecz równouprawnienia przedsiębiorstwa galicyjskiego z zakrajowemi.

Wiemy, że w kołach rządowych istnieje obawa, by ulg w taryfach eksportowych komisya brukselska nie wzięła za niedozwolone premie — co odwleka ich wprowadzenie w życie. Rząd nie powinien wszelako zwlekać z zasięgnięciem dokładnych informacyi w tym kierunku we właściwej drodze.

Dla cukrownictwa naszego rychłe ziszczenie omówionych postulatów taryfowych będzie miało także ogromną doniosłość pośrednią. Chodzi bowiem o efekt moralny takiej pomocy rządu nam udzielonej, na zwalczającą nas grupą obcych rafinerów. Pokazałoby się wówczas, że w tem państwie nie jesteśmy bez opieki zdani na łaskę i niełaskę łupieżców. O tem przedewszystkiem winno pamiętać Koło Polskie i z tego wziąć impuls do wywarcia energicznego nacisku na rząd. *X. X.*

KRONIKA.

Ogólne zgromadzenie członków przemyskiego Oddziału Tow. gospod., odbędzie się w Przemyślu w piątek 2 października r. b., o godzinie $1^1/_2$ po południu z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia.
2. Przyjęcie nowych członków.
3. Sprawozdanie z czynności Rady gospodarskiej.
4. »O rentownym chowie drobiu« — przedstawi rzecz W-na Stasiniewiczowa.
5. Wnioski członków.
6. Losowanie fantów pomiędzy członków włościan.
7. Zwiedzenie młyna parowego w Przemyślu.

Rada Oddziału uprasza również panie i gospodynie stanu włościańskiego, zajmujące się gospodarstwem domowem o przybycie na zebranie. Z Prezydyum Oddziału Towarzystwa gosp. w Przemyślu.

XIX. Walne Zgromadzenie Galcyjskiego Towarzystwa leśnego odbędzie się w bieżącym roku we Lwowie, w dniach 5., 6 i 7. października w połączeniu z wycieczką do Mościsk w celu zwiedzenia zalesień lotnych piasków. Wydział Towarzystwa uprasza Członków o liczne przybycie na Zgromadzenie, a zarazem o jak najszybsze zawiadomienie o swem przybyciu na Zgromadzenie, by można wcześnie zamówić odpowiednią ilość podwód w Mościskach.

Program Walnego Zgromadzenia jest następujący: Dnia 5 października o godzinie 10. rano i 4. po południu obrady w sali na Strzelnicy miejskiej. Dnia 6. października o godzinie 8. minut 35 (czas kolejowy) rano wyjazd z głównego dworca do Mościsk i powrót do Lwowa. Dnia 7. października o godzinie 10. rano dalszy ciąg i zakończenie obrad.

Przedmioty obrad: I. Sprawy administracyne. II. Rozbiór pytań. 1. O najnowszej instrukcyi dla urządzenia lasów państwowych; ref. p. Bronisław Lipiński c. k. zarządca lasów. 2. Sprawozdanie z odbytej wycieczki do Mościsk.

Kartel krochmalowy. Fabrykanci krochmalu z Czech i Moraw pracują nad zawiązaniem kartelu krochmalarni austryacko-węgierskiego. Kierownictwo biura wspólnej sprzedaży, które w każdym razie wejdzie w życie ma objąć wiedeński „*Laenderbank.*" Kartel zostanie zawiązany prawdopodobnie już w najbliższym czasie jeśli zostaną usunięte trudności, wychodzące z grupy węgierskich fabrykantów. Zwracamy nato uwagę naszych kilku krochmalarni, — nie cieszących się wielkiem powodzeniem skutkiem złych konjunktur już od dłuższego czasu. Właściciele ich powinni jak najrychlej porozumieć się ze sobą i rozpocząć wspólną akcyę celem wyciągnięcia jak największych korzyści ze zmiany stosunków. Obecnie, gdy już istnieje „Centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego" i biuro jego we Lwowie (ul. Batorego l, 12) jest już czynne, taka działalność zbiorowa jest bardzo ułatwiona. Należy tylko zapisać się do Związku i wejść w styczność z jego biurem. *R. B.*

Nowy sposób wyrobu mąki żużlowej. W dziedzinie fabrykacyi mąki z żużli Thomasa zastosowano niedawno nowość, która zdaje się mieć duże dla rolnictwa znaczenie,

Dotychczas, aby otrzymać znany miałki produkt, musiano mleć twarde żużle na młynach kułowych przy dość dużem zużyciu siły. Obecnie udało się, jak donosi *D. Landw. Presse*, jednemu z rolników niemieckich, właścicielowi dóbr p. *H. Schulte-Steinberg w Düren* w Westfalii, wynaleść sposób łatwiejszego rozdrabiania żużli. Wprowadza on mianowicie żużle grube do kotła i poddaje pod znacznem ciśnieniem działaniu pary wodnej Żużle rozpadają się przez to na miałką suchą mączkę, w której rozpuszczalność kwasu fosforowego nie pozostawia nic do życzenia. Przedsięwzięto już liczne próby nawozowe z tą mąką pod kontrolą stacyi chemiczno rolniczych. Odkrycie to miałoby z tego względu znaczenie dla rolnictwa, że musiałoby obniżyć cenę żużli bardzo znacznie.

Pytania i odpowiedzi.

Odpowiedź na pytanie 47. Przechowanie ciętej łozy przez zimę nie przedstawia zbytniej trudności. W wilgotniejszych położeniach przechowuje się w zimie ciętą łozę w szopie osłaniającej od suszących wiatrów, układając dość grube stosy wiązek. Oczywiście że wiązki zewnętrzne w wierzchniej części obeschną, środek zostanie jednak świeży. Gdzie panują suche zimowe wiatry i zachodzi obawa zbytniego przyschnięcia łozy, przechować ją należy w ziemi — zadołowaną jak ziemniaki. Należy układać ją w suchem miejscu w wybranych na to rowach lub też na wierzchu i obrzucić ziemią lekko. Warstwa 15 cm. wystarcza zupełnie i ochroni od wyschnięcia. Oczywiście można to zrobić póki jeszcze ziemia twardo nie zamarzła. — Stosy z wiązek poziomo ułożonych nie powinny przechodzić 1 metra wysokości, aby pręcie nie zagrzało się i nie zgniło. — Cięcie jesienne jest ze względu na trwałość plantacyi i na dobroć samego pręcia o wiele odpowiedniejsze niż wiosenne, gdy już soki ruszą. *K. M.*

Pytanie 48 Mając zamiar nabyć prasę do słomy prosiłbym o wskazanie mi, która z dotychczas znanych pras okazała się w praktyce najlepszą? A w szczególności 1) który system potrzebuje najmniej robotników do obsługi 2) najlepiej prasuje do transportu słomy na dalsze odległości 3) najmniej zużywa siły do poruszania 4). Który system jest najmniej skomplikowanym? *W. K. w J.*

Pytanie 49. Rzepak posiany w pierwszych dniach sierpnia pomimo posuchy wybujał; czy stan ten zaszkodzić może i co przeciw temu przedsięwziąść? *Z. R.*

Odpowiedź. W obec długotrwałej posuchy bujny początkowo stan rzepaku wcale nie powinien wzbudzać obaw — owszem przezimuje prawdopodobnie dobrze. *M.*

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny *Prof. Kr. Kazimierz Miczyński.*

Projektujemy i wykonujemy:

Ogrzewania centralne, wentylacye, wodociągi i kanalizacyę rurową, łaznie, łazienki, wiercenie studzien i ustawianie pomp. Pralnie i susznie mechaniczne. Oświetlenie patentowe naftowem światłem żarowem „ZNICZ“, (w miejscowościach nie posiadających gazowni).

Chylewski, Hrubý i Sp.

dawniej **WŁADYSŁAW NIEMEKSZA**

Biuro techniczne i zakład instalacyjny

we Lwowie, ul. Kopernika l. 15A. II. piętro.

Przyjmuje zamówienia na:

Maszyny, kotły parowe, turbiny, Chłodnie mechaniczne, fabryki lodu, gorzelnie, fabryki drożdży, browary, tartaki, młyny zwykłe i automatyczne, lokomobile i motory gazowe, benzynowe, spirytusowe ropne, szwedzkie i amerykańskie etc. ets.

Ważne dla rolników!

TRUCIZNY NA MYSZY POLNE

Gałki fosforowe

Pszenicę strychninową z sacharyną

i

nieszkodliwą truciznę dla ludzi i zwierząt domowych

„KOSKOL“

znakomicie trujący myszy, wyrabia

Lwowska fabryka chem. „TLEN“

Lwów. — Zamarstynów.

Kukurudzę, grys, owies

wagonami

jak również

Węgle

dla gorzelń i na opał pomieszkań wagonami z kopalń górno-szląskich i z Królestwa polskiego

poleca najtaniej

DOM HANDLOWY

dla rolnictwa i przemysłu

we Lwowie

ul. Sykstuska l. 6. (pasaż Hausmanna l. 5.)

HODOWLA ZBÓŻ I ZIEMNIAKÓW

Henryka Dołkowskiego i Syna

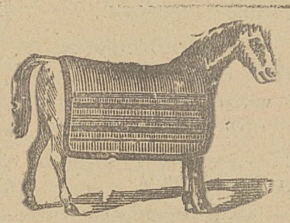
w Nowej wsi

poczta i stacya kolejowa Kęty

poleca do siewu 189. 4—9.

swoją **„pszenicę ostkę czerwoną“** z białą plewką“ wychodowaną genealogicznie z jednego kłosu, przy najskrupulatniejszej selekcyi. Pszenica ta plenna odporna na śniedź i rdzę wytrzymuje najsilniejsze mrozy. 100 kg. 28 kor., 1000 kg. 270 kor.

Worki nowe po cenie zakupna.



Połączone fabryki wełniane ferują obecnie przezemnie około 4000 sztuk tak zwanych

Wojskowych derek na konie

po bajecznie niskiej cenie

tylko 2 zł. 20 ct za sztukę a 4 zł. 20 ct za parę

(6 par odsyła się franco)

Te grube nie do zniszczenia derki, są tak ciepłe jak futro, ciemno-szare albo brunatna, wielkości 150 × 195 cm., więc okrywają całego konia.

Wyraźnie pisane obstalunki, które załatwia się tylko za pobraniem pocztowem lub przy nadesłaniu z góry należytości pronadsyłać do

Steiner'a

domu komis. połącz. fabryk derek

w Wiedniu Taborstrasse 27.

Za nieodpowiadający życzeniu towar zobowiązuję się pieniądze otrzymane wzrócić.

Tysiące pism z uznaniem i powtórnym obstalunkiem i tak: Z zarządu dóbr ks. Schwarcenberga w Turach; A Kovee, burmiszcz w Podkay, Frc. Kewstek w Cerne. Alber'a hotel w Petenau, Noisternih w Mallinz, ... prob. Bardyn w Lani, Rotter w Suchej doł. i t. d.

Proszę żądać cenika przedmiotów gospodarskich gratis i franko. 1—2

Kuce karogniade, miary 139 cm., po 4 lata, ujeżdżone, spokojne, tanio do nabycia. Zarząd dóbr Uherce zapłatyńskie poczta i stacya kolei Sambor. 2—4 225

Kupię buhaja rocznego lub starszego, tudzież krów i jałówek do 40 sztuk rasy Oldenburskiej. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać z podaniem ceny za klgr. żywej wagi wieku i ilości sztuk bydła, pod adresem Zarząd dóbr Żelechów Mały poczta Żelechów Wielki.

Do siewu!

Pszenica regenerowana banaętka obojętna na posuchę słot i mrozy bardzo plenna 100 kg wraz z workiem 10 złr. Żyto **Petkus i Szlansztedzkie** bardzo dorodne i plenne z workiem za 8 złr. loco stacya Potok pokąd zapas starczy sprzedaje Agenor Łobodziński Psary. 229

Rejestra ekonomiczne K. Cybulskiego. wyd. VIII. już wyszły. Takowe są zupełnie poprawne i do większych i mniejszych obszarów dworskich zastosowane. Cena egzemplarza w oprawie 5 kor. Równocześnie poleca wszelkie druki gospodarskie wedle najnowszych formularzy. H. Diamand księgarnia antykwarnia i ekspedycya wszelkich druków w Rzeszowie.
1—4 232

Rządca teoretycznie wykształcony z 15-letnią praktyką lat 40, bardzo dobrze polecony, poszukuje posady w większym majątku. Przyjmę posadę i za kordonem. M. Prus. Hussaków. 1—3

Zaproszenie do przedpłaty na Ziemianina.

Rok 54.

Ziemianin, Tygodnik rolniczo-przemysłowy, wychodzi co sobotę w Poznaniu w formacie 1—1½ wielkiego arkusza druku, **często z rycinami.** Pismo to poświęcone sprawom ekonomicznym wiejskim, wszelkim gałęziom rolnictwa i przemysłu rolniczego oraz hodowli inwentarza żywego. Do koła współpracowników należą najlepsze siły naszych pisarzy rolniczych i gospodarzy praktycznych. Przy Ziemianinie wychodzs trzy **bezpłatne** dodatki a mianowicie:

1) **Rocznik** Walnego zebrania Centr. Tow. Gospod. w W. Ks Poznańskiem, zawierający rozprawy, odczyty i wykłaoy wygłoszone na temże Walnem Zgromadzeniu, oraz sa wykładach naukowych dla urzędników gospodarczych.

2) **Przegląd gorzelniczy**, pismo miesięczne.

3) **Ogród jako źródło dochodu** przez A. Kubaszewskiego z Gołuchowa.

Ziemianin kosztuje 6 zł. rocznie, 3 zł. półrocznie. Prenumeratę najlepiej przesyłać wprost na ręce Redakcyi w Poznaniu, Półwiejska ul. 5. w liście lub przekazem pocztowym, wtedy odbiera się pismo regularnie pod opaską. Można także abonować przez pocztę.

Redakcya Ziemnianina, w Poznaniu, Półwiejska 5. 1.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.